

WZMACNIACZ ZINTEGROWANY ACCUPHASE E-350

“Stereo” (Niemcy)

Matthias Böde

KWIECIEŃ 2008

KONSEKWENCJA

Accuphase wymienił ostatnio niemal całą linię wzmacniaczy zintegrowanych, a wszystkie nowe opracowania zaimplementowano także w modelu E-350. Wciąż pozostaje jednak pytanie o to, czy nowe urządzenie będzie lepsze od swojego poprzednika.

Kiedy w zeszłym roku zebraliśmy w „Stereo” wszystkie cztery integralne Accuphase’a w ramach „rodzinnego” testu model E-308, który był oryginalnie testowany w połowie 2004 roku miał być wymieniony na nowszy model. I jak już wówczas się mówiło, miała to być jaskółka dalszych zmian – nowych wzmacniaczy E-450 oraz E-550. Zapewne trzeba będzie spojrzeć dwa razy, żeby udało się z zewnątrz dostrzec jakieś różnice między E-308 i E-350: obydwie mają wąską, nieco cofniętą przednią ściankę w szampańskim kolorze, zaś przyciski są teraz okrągłe raczej niż kwadratowe (zresztą większość i tak jest ukryta za uchylną klapką). To jedyne widoczne zmiany. Tak naprawdę E-350 można odróżnić od droższego modelu E-450 tylko przez mniejszą moc wyjściową i inną nazwę na przedniej ścianie. A to dlatego, że w obydwu przypadkach ludzie z Yokohamy zaopatrzyli wzmacniacze w te same regulacje: odłączalną regulację barwy dźwięku, sześć wejść liniowych, z których dwa są zbalansowane, dwie pętle magnetofonowe, separacja przedwzmacniacza i końcówki mocy - co także ważne – gniazdo typu duży-jack dla słuchawek. No i są oczywiście wskaźniki mocy, które są jakże typowe dla Accuphase’a. Jeśli chcemy można je jednak wyłączyć. Naprawdę, ten wzmacniacz ma wszystkie potrzebne regulacje! Nie szukajmy jednak przedwzmacniacza gramofonowego, ponieważ go i tak nie znajdziemy. Dla miłośników winylu Japończycy oferują opcjonalną płytkę SD-20 z przedwzmacniaczem MM/MC, która może być zainstalowana w specjalnym slocie na tylnej ścianie. Inną dostępną opcją jest także przetwornik D/A DAC-20, do którego można podpiąć zewnętrzne źródło cyfrowe. Obydwie płytki były przeegzaminowane podczas zeszłorocznego testu i wiadomo, że oferują wybitny stosunek jakości do ceny, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę zawartą w nich technologię. Wszystko to jednak można było znaleźć także w starszym E-308. Czy więc wszystkie zmiany trzeba podciągnąć pod jedną kreskę „przepakowania” tego samego produktu? Nie, bez wątpienia nie, ponieważ E-350 korzysta z jednego z kluczowych opracowań firmy ostatnich lat w zakresie przedwzmacniaczy i wzmacniaczy zintegrowanych – rewolucyjny system regulacji głośności Accuphase Analog Vari-gain Amplifier (AAVA). Podobnie jak w E-450 mamy tu do czynienia z jego najnowszą, bardziej precyzyjną wersją AAVA-II. [...] A wszystko to składa się na nasze postrzeganie wzmacniaczy Accuphase’a tak, jakby miały być zrobione na zawsze. Ludzie z Yokohamy bazują na pomysły, który był zrealizowany i przetestowany całe lata temu i jest wciąż

i na nowo udoskonalany. Wystarczy popatrzeć do wnętrza wzmacniacza E-303 z początku lat 80. Układ elementów, ich rozplanowanie itp. Są generalnie identyczne z tym, co jest w E-350. Nic więc dziwnego, że te japońskie wzmacniacze zdołały w tym czasie osiągnąć w tej mierze perfekcję. A w dodatku mamy do czynienia z prawdziwym technologicznym przełomem, dzięki któremu E-350 bije na głowę E-308. W codziennym użytkowaniu mieliśmy także możliwość docenić nowe gniazda głośnikowe, które akceptują teraz także banany. I jak każde urządzenie klasy hi-end, tak i Accuphase potrzebuje długiego czasu do wygrzewania, w którym to czasie wysokiej klasy elementy wewnątrz „zapoznają” się ze sobą w jakiś tajemniczy sposób dopóki nawet najmniejsze niedokładności są homogenizowane. Jeśli tego przypilnujemy, Accuphase zagra w duchu najlepszej tradycji tej marki – szybko, dynamicznie i dokładnie, ze znakomicie skupioną sceną dźwiękową i wycuciem dynamiki oraz półcieni tonalnych. Szczególnie ten ostatni aspekt najbardziej skorzystał na wygrzewaniu. Wystarczy posłuchać tego wzmacniacza, jak odkrywa delikatne falowanie Michael Hurda *Sinfonietta Concertante* (Naxos) bez tracenia z oczu melodii i kontekstu. Tak samo było przy gęstej fakturze instrumentów z nagrania „life” *Carpet of the Sun* grupy Renaissance. To było po prostu cudowne! Ale czy E-308 nie był w stanie zagrać w ten sam sposób? Cóż, porównywaliśmy obydwa wzmacniacze w tych samych warunkach. Ostatecznie, poza regulacją siły głosu to dwa niemal identyczne urządzenia. W zależności od muzyki, którą graliśmy różnice były albo bardzo wyraźne, albo pomijalne. Stawały się jednak krytyczne, kiedy trzeba było nagle zmienić tempo, dynamikę itp. W takich przypadkach E-308 grał w trochę bardziej leniwy, wyluzowany sposób, nie tak sprężysty na basie i nieco bardziej „zrzędlawy” jak jego następca, który jest niezwykle czystą, mocną bestią nawet w najniższych rejonach. [...] Bez wątplenia E-350 gra w bardziej sprężysty i szybszy sposób, z większą spontanicznością. Kreuje również znacznie bardziej trójwymiarową scenę dźwiękową i dlatego depta po piętach nawet większemu E-450. [...]

Podsumowanie:

E-350 idzie drogą wyznaczoną przez starsze wzmacniacze Accuphase’a, zarówno od strony technicznej, jak i sonicznej. W porównaniu do jego poprzednika E-308 lepiej interpretuje skomplikowaną muzykę, podchodzi do niej z większym wycuciem. I ta znakomita regulacja poziomu głosu – bez wątplenia jest znacznie bardziej precyzyjna. I tylko cena została ta sama.